

02 07 2022 wieczorne Marian - Cały lud Boży Boga znać będzie

02 07 2022 wieczorne Marian - Cały lud Boży Boga znać będzie

Wydawałoby się, że to jest takie proste. Wszystko, co mówimy na temat zwycięstwa, na temat tego, że pośród tego całego zła, Bóg dał nam Swojego Syna, abyśmy mogli wygrać, abyśmy mogli być w społeczności z Bogiem. Powiedział nam, co powinniśmy oczekiwać po tym działaniu Jego Syna w nas, jaki będzie owoc działania Jego Syna w nas, jaki owoc okazywać się będzie poprzez przynależność do Chrystusa Jezusa. A więc te wszystkie rzeczy są takie oczywiste. Człowiek powinien szybko nauczyć się tego wszystkiego. A jednakże widzimy, że istnieje jakaś dziwna przeszkoda, która powoduje, że tego co jest tak proste, człowiek tak trudno uczy się. Wiemy, że ta przeszkoda to jest dziedzictwo diabła, ta podejrzliwość, lęk, obawa, niepewność, brak takiego zaufania wobec Boga, że tak rzeczywiście stanie się, jak On powiedział. Ogólnie jest taka potrzeba zabezpieczenia się poza tym Bogiem.

A więc zależy to bardzo dużo też i od nas. Bóg stworzył przed nami wszystko, ujawnił się w Swoim Synu i od nas teraz zależy na ile my będziemy korzystać z tego ujawnienia się, na ile znajdziemy w tym szczęście, że będziemy poznawać to, co dobre, niszczyć to, co złe. Na ile codzienność stanie się dla nas takim bojem, w którym będziemy okazywać się zwycięzcami, którzy bardziej miłują Chrystusa niż siebie samych. To jest nasze tutaj ziemskie doświadczenie. Wtedy w miarę idzie to sprawnie. Ta lekcja odbywa się prawidłowo i człowiek doświadcza zwycięstwa, tego, co jest potrzebne człowiekowi. Doświadcza, że żyje pośród tego świata, ale nie żyje jak ten świat. I to daje człowiekowi bardzo dużo posilenia, że widzi człowiek w swoim osobistym codziennym życiu, że coraz więcej jest w tym życiu Chrystusa. Bardzo cenne jest to, gdyż my sami wiemy też, że jeśli pracujemy dla pustego worka, to człowiek myśli, po co ja pracuję, skoro wrzucam i zaraz wypada, wrzucam, wypada? Ale kiedy widzimy, że w tym worku przybywa, to mówimy: O, warto było pracować, już jeden worek pełny, drugi worek pełny, trzeci pełny. A więc widzimy zyski z tego, z tej pracy. Wtedy człowiek cieszy się; w porządku, to się opłaca iść do pracy i pracować. To samo jest tutaj z przynależeniem do Boga. Ten tak bardzo ważny moment to jest to, że kiedy ta wiara normalnie funkcjonuje w człowieku, powoduje, że człowiek chętnie trzyma się Pana, chętnie się trzyma Pana, bo widzi rzeczywiście w Panu Tego, który może uczynić to, co powiedział.

W Liście do Hebrajczyków 8, 8-13 czytamy: „*Albowiem ganiąc ich, mówi: Oto idą dni, mówi Pan, a zawrę z domem Izraela i z domem Judy przymierze nowe. Nie takie przymierze, jakie zawarłem z ich ojcami w dniu, gdy ujął ich za rękę, aby ich wyprowadzić z ziemi egipskiej; ponieważ oni nie wytrwali w moim przymierzu, przeto Ja nie troszczyłem się o nich, mówi Pan. Takie zaś jest przymierze, które zawrę z domem Izraela po upływie owych dni, mówi Pan: Prawa moje włożę w ich umysły i na sercach ich wypiszę je, i będę im Bogiem, a oni będą mi ludem. I nikt nie będzie uczył swego ziomka ani też swego brata, mówiąc: Poznaj Pana, bo wszyscy mnie znać będą od najmniejszego aż do największego z nich. Gdyż łaskawy będę na nieprawości ich, a grzechów ich nie wspomnę więcej. Gdy mówi: Nowe, to uznał pierwsze za przedawnione; a to, co się przedawnia i starzeje, bliskie jest zaniku.*”

Bardzo często tak jak ludzie nie ufają innym ludziom; zawiodłem się już na tym, zawiodłam się na tym, a więc prawdopodobnie zawiodę się i na tamtym. I ludzie już tak patrząc ogólnie, to nie oddaliby życia jeden za drugiego, bo co, oddam, a tamten i tak nic z tego nie skorzysta. Ludzie więc zatrzymują się i nie czynią tego, co czynić powinni. To samo robią wobec Boga. Kiedy widzisz człowieka i w ten sposób traktujesz człowieka, to Bóg mówi: Tak samo traktujesz i Mnie. To znaczy, że tak samo traktujesz Boga. Jeżeli nie miłujesz człowieka, którego widzisz, nie możesz miłować Boga, którego nie widzisz. A jeśli miłujesz

człowieka, którego widzisz, wtedy też miłujesz Boga, którego nie widzisz. Po tym więc jak podchodzimy do siebie nawzajem, można rozeznaczyć, jak my podchodzimy do Boga. Jeżeli to Boże prawo napędza nas, sposób myślenia, pojmowania, wtedy my widzimy zupełnie inaczej to wszystko i zdajemy sobie sprawę, że to jest piękne móc czynić dobro, służyć w dobrej sprawie, myśleć o tym, co dobre, miłe, pożyteczne i doznawać, że w sumie nigdy tak nie umiałem myśleć, doznawać, że te myśli nie pochodzą z nas. To jest piękne, doznawać, że ktoś napędził mnie czymś, czego nigdy wcześniej nie miałem, a dzięki czemu nie muszę już brnąć w tych ciemnościach. Mogę chodzić w światłości dnia i czynić to, co miłe jest Bogu. To jest właśnie drogocenne.

Powiedzmy tak; jeżeli byśmy wzięli – wyprodukowano na przykład tysiąc komputerów i sprzedano te tysiąc komputerów tysiącu ludziom. Każdy człowiek jest jakimś człowiekiem i kiedy przejrzyś, powiedzmy za rok te komputery, to zobaczysz po tym co tam będzie, jaką zawartość będą miały w sobie, kto się nimi posługiwał. I to samo jest z nami. Jest iluś ludzi, którzy się nawracają i można rozeznaczyć po tym, jak wygląda Boża praca w nas, jak wygląda nasze codzienne życie. Po tym można zobaczyć to, co mówi Bóg do nas. Mówi o tym, że już nikt nie będzie musiał pytać się: A, słuchaj, a kto to jest Pan, bo ja nie wiem kto to jest Pan; czy to jest Baal, czy to jest może jakiś tam człowiek, czy ktoś tam, kto to jest w końcu ten Pan, kto to jest ten Bóg?

Tylko wszyscy już wiemy, że On nas stworzył i On ma moc uczynić z nami to, co drogocenne. Jeżeli stworzył nas po raz pierwszy i zaistnieliśmy, i byliśmy bardzo dobrzy, i wszystko to było piękne, takie połączone, takie szczęśliwe, wdzięczne, to tym bardziej, kiedy Bóg mówi o ponownym stworzeniu, ale stworzeniu już z tymi myślami, które są w Chrystusie Jezusie, to jest piękne. Powiem wam, że człowiek może powiedzieć: zaprawdę, wiem, że Bóg mnie kocha, bo Bóg wpływa na mój sposób decyzji, na moje wybory, na moje poszukiwania, na mój czas, który spędzam na ziemi, że On wykonuje we mnie pracę, którą bardzo sobie cenię, bo widzę, że wtedy mogę wybrać dobro, że nie jestem rozchwiany, że nie jestem zagubiony; co w sumie mam zrobić, bo w sumie nie wiem, czy teraz robię dobrze, czy źle, czy to, co robię teraz miłe jest Bogu, czy niemiłe Bogu? To byłby dalej taki chaos. Bo ludzie też nie wiedzieli. Czasy niewiedzy już minęły, czasy kiedy jak to było za sędziów, każdy robił, co chciał, i każdy myślał o tym, czy w ten sposób, czy tak. I ogólnie nie było żadnego uporządkowania. Bóg mówi: Ja to uporządkowałem. Czy doświadczasz tego w sobie, że twój umysł został przemieniony? Czy myślisz teraz według Bożego upodobania? To jest bardzo ważne, bo musimy pamiętać, że umysł człowieka, któremu Bóg dał Swoje myśli, nie jest pozostawiony bez ataków wroga, który chciałby zmienić to, co Bóg uczynił w tym człowieku. A więc wróg będzie próbował może podrzucić coś swego, żeby zmienić w człowieku to myślenie, i żeby człowiek znowu był w takim zagubieniu; no robię coś, ale nie wiem, czy to jest dobre, czy nie dobre, a coś tam robię. Tylko, żeby człowiek wiedział – tak, to jest dobre, bo tak Bóg do mnie dociera i tak Bóg pokazuje Swoją pracę i widzę sens w tej pracy, bo Bóg stoi za tą pracą. I Bóg wykonuje to, co jest drogocenne, i z tego jest owoc, to przynosi owoc.

Powinno być więc tak, że możemy pouczać się co do pewnych doświadczeń, ale nie do tego, jeżeli jesteśmy Jego ludem, żeby pokazywać człowiekowi, że to jest twój Bóg i masz się Go słuchać. To powinien każdy wiedzieć, że słuchać się mamy tego Jednego Boga, który stworzył nas, który stworzył to wszystko, który posłał Swojego Syna, aby nas uratował, zbawił, przyprowadził z powrotem do Niego. To musimy wszyscy wiedzieć Kogo mamy się słuchać, bo to jest rzecz oczywista. Nie będziesz się słuchał nikogo innego, jak tylko swojego Boga. Jeżeli ktokolwiek mówi inaczej, niż mówi Bóg, nie będziesz się słuchał tego człowieka. Jeżeli mówi tak, jak mówi Bóg, to będziesz się słuchał tego człowieka. Rozumiesz więc, że jeżeli ktoś by cię namawiał do złego, to powiesz: Nie, nie będę cię słuchać. Mój Bóg jest dobrym Bogiem i On ratuje, a nie zatraci, nie będę cię słuchać, ty nie mówisz od Boga. Od razu wiesz, że to nie jest od Boga. Owce rozpoznają głos swojego Pasterza i również słyszą głos tego fałszywego, który chciałby

zwieść owce, i wiedzą, że to nie jest głos Pasterza i od tego głosu odsuwają się i uciekają.

Czy doświadczasz, że twoimi krokami kieruje właśnie ten Bóg, i kieruje je do dobrego, nie do złego. On wykonuje tą pracę, o której On tu powiedział. Tu mówi o Żydach, ale później mówi też i o nas. Do wszystkich mówi to samo: Prawa Moje włożę w ich serca i na umysłach ich wypiszę je. Potem Paweł pisze tak samo to w Liście do Koryntian, że Duch Święty wpisuje to Boże prawo. A więc mamy rozwiązany problem, co do pojmowania Boga i komu powinniśmy służyć. Jeśli tego będziemy pilnować się, to będzie bardzo, bardzo, bardzo dobrze dla nas. To jest bardzo ważne, żebyśmy w tym trwali. Słuchaj się swego Pana, swojego Właściciela. Niech On czyni to, co jest doskonałe w tobie i we mnie, abyśmy doświadczyli jeszcze wiele dobra, wychodzenia naprzeciw, usługiwania sobie. On chce tego. Bóg nas miłuje i chce mieć miłujący się nawzajem lud.

W Liście do Rzymian 15,21 czytamy: *„lecz jak napisano: Ujrzą Go ci, do których wieść o nim nie doszła, a ci, co o nim nie słyszeli, poznają Go.”* I znowuż mamy nas i to posłanie, o którym Jezus powiedział: Ja mam jeszcze inne owce. Bóg postarał się o to, żebyśmy poznali Go, żebyśmy wiedzieli o Nim, że potrzebujemy Go, że On najlepiej wie jak nas ukształtować, nasz sposób myślenia, wyborów, decyzji, żeby to wszystko było dla Jego chwały. Zrozumieliśmy pewną rzecz, że jeśli cokolwiek czynimy bez miłości, to jest to za słabe, to działanie nie wytrzyma próby, na którą napotka. Ale jeśli czynimy to z miłości do Boga, z miłości Bożej w nas, to wygra próbę. Bo ten, który miłuje, nie czyni tego dla siebie, ale dla kogoś. I jeżeli ten ktoś postąpi z tym tak, czy inaczej, ten człowiek nie obraża się, nie zraża się z tego powodu, gdyż miłość daje szansę, miłość daje coś komuś, tak jak Bóg daje to wszystko, daje zbawienie, jak śpiewaliśmy także. Wielu po tym podepcze, ale mimo wszystko Bóg daje to. Bo ci, którzy chcą się uratować, będą mogli uratować się w Nim będą mogli doświadczyć tego, że chce się im ratować. To jest piękne, nie gasić Ducha, nie gasić tego, co Bóg czyni, nie zamienić to za nic. Musimy pilnować to, co otrzymujemy od Boga bardziej niż wszystkiego innego, bo gdy otrzymujesz to od Boga, doświadczasz – to nie jestem ja, to jest piękne, to jest zbyt piękne, żebym to był ja. Wtedy pilnuj tego bardzo szczególnie, bo właśnie o to będzie diabłu bardzo mocno chodziło, żeby odwrócić cię od tej wspałości Boga.

Bóg więc mówi: A ci co o Mnie nie słyszeli, poznają Mnie. To jest piękne! Poznają. To znaczy, że Bogu nie tylko zależy na tym, żeby dać nam gdzieś trochę poczytać o czymś, ale On chce, żebyśmy Go znali, znali swojego Boga. To jest podstawa w ogóle Bożego ludu obecnie. W Starym Testamencie było powiedziane: Szukaj Go, On da ci się znaleźć i da ci się poznać, ale szukaj Go, szukaj Go. A tutaj dowiadujemy się, że to Bóg nas poszukał i dał się nam poznać. Ci, którzy Go nie szukali, znaleźli Go. A więc to stare „szukaj Go”, bo On chce dać ci się poznać, przemienia się, że Bóg poszukał nas, aby dać się nam poznać. Jezus przyszedł szukać to, co zginęło. Widzimy więc, że coś się zmieniło, że coś przemieściło się, gdzie Bóg posuwa się dalej w naszym kierunku i chce, żebyśmy wiedzieli, że Jemu bardzo zależy, abyśmy znali Go, abyśmy wiedzieli o Nim jaki On jest.

W 2Liście Piotra 1,3 czytamy: *„Boska jego moc obdarowała nas wszystkim, co jest potrzebne do życia i pobożności, przez poznanie Tego, który nas powołał przez własną chwałę i cnotę.”* Rozumiecie, to nie jest tylko taka pisanka, takie pisanie apostoła, to jest pisanie o Bogu, który dokładnie to zrobił. Mówię wam, że to jest najwspanialsze, kiedy człowiek jest spokojny, uspokojony, kiedy człowiek odrzuca te wszystkie rozdrażnienia cielesności, kiedy człowiek nie przyjmuje żadnej cielesnej wojny, nie zgadza się na żadne złe nastawienia, na nic nie zgadza się, bo chce być z Bogiem, który nie jest złym, który jest dobrym Bogiem, który przyszedł uratować nas w Swoim Synu i dać się nam poznać takim jakim jest. Kochać Go, cieszyć się Nim. Bóg się nam ujawnia nie jako jakiś daleki, odległy Bóg, nie za bardzo zainteresowany człowiekiem. Ale zaczęliśmy doznawać, że nie jest dalekim, jest blisko. Jest bardzo zainteresowany tym, żeby z nami mieć społeczność, zainteresowany nawet bardziej od nas. I kiedy w spokoju, w ciszy i w

zaufaniu zaczęliśmy doznawać co Bóg zaczyna czynić, to byliśmy zadziwieni, co On robi z nami, jakie piękne decyzje powstają, jakie reakcje, jakie odpowiedzi. To zaczęło mówić nam: Boże, Ty jesteś wspaniałym Bogiem.

Ale często brakuje ludzi, którzy w doświadczeniach wygrali i mogą pouczać innych, mówiąc: Pilnuj tego, strzeż tego. Pilnuj tego bardzo szczególnie, nie daj się wciągnąć wrogowi, ani w to, ani w to, ani w to. Pamiętaj, że Bóg posłał Swego Syna, aby zbawić nas od naszych grzechów. A diabeł jakby chciał powiedzieć: Grzesząc, to nic takiego specjalnego nie dzieje się, Bóg cię kocha. To jest prawda, że Bóg cię kocha, ale dzieje się źle. Bóg ostrzega wtedy tego człowieka we śnie, czy przez Słowo i mówi: Nie rób tego, zobacz, że zaczynasz współdziałać z demonami, zaczynasz wchodzić w konszachty czynienia zła, nie wchodzisz w to. Ale kiedy człowiek nie usuwa się od tego zła, wtedy po jakimś czasie zaczyna zaprzestawać się społeczność z Bogiem. I człowiek zaczyna pamiętać o tym, jak było pięknie, ale już nie ma tego piękna w tej chwili. Bóg więc ostrzega i mówi: Uważaj, złodziej chodzi, bandyta chodzi. Co doświadczysz od Boga, tego pilnuj i strzeż, bo to jest bardzo cenne i ważne. To jest cenniejsze od wszystkich skarbów tego świata. To jest cenniejsze nawet od twego życia, bo w tym jest prawdziwe Boże życie. Pamiętajmy, ceńmy sobie, co Bóg nam daje, ceńmy to bardzo mocno, bo młody wierzący często myśli: Ale fajnie, ale super, ale pięknie to przyszło, ale naprawdę, w ogóle się nie starałem, ale tu mam objawienie, ile dzisiaj zrozumiałem z tej Biblii. No wspaniale, cudownie, ale pilnuj tego teraz, bo to jest cudownie, gdy cię Duch Święty uczy i możesz doznawać –umysł mam otwarty, zobacz bracie, ja to rozumiem i to rozumiem. Chwała Bogu. Pilnuj tego umysłu, strzeż go, bo wróg będzie próbował skazić go jakimiś rzeczami. Paweł też pisał: Obawiam się o was, aby wróg nie skaził prawych umysłów waszych, żeby nie odebrał wam tego, co w was już się wydarzyło. To jest bardzo ważne. Często nie mówi się ludziom: Pilnuj, pilnuj tego bardziej niż wszystkiego innego, a mówi: Ciesz się, ciesz się. I wtedy człowiek jakby myśli- ale super, jestem wśród wierzących, co może mi się zdarzyć? Może ci się zdarzyć to, że zginiesz, gdy nie będziesz pilnował tego, czym obdarza cię Bóg. Pilnuj, bo to są skarby dla ciebie. Bóg daje się tobie osobiście poznawać, każdemu z nas. Aby nikt nie mówił: Poznaj Pana. Ja wiem kto jest mój Pan, On jest miłością. On nappełnił mnie radością, On oczyścił mnie z moich grzechów. Ja wiem kto to jest Pan. Nikt nie potrafił tego zrobić, ani sam nie umiałem się wyzwolić, a On mnie wyzwolił. Wiem kto jest tym Panem, który wyzwala ludzi z grzeszności. To jest Jezus Chrystus. Wiem to, bo sam wyzwolił mnie z tego. Wiem to, bo nie człowiek wyprowadził mnie z tej niewoli świata, ale wyprowadził mnie Jezus. I to jest z każdym. Jezus wyprowadza ludzi. Żeby każdy wiedział – to jest Pan, to jest Ten, który zbawia, który ratuje. Żeby nie było między nami nikogo, kto by nie wiedział; a w sumie to kto mnie ratuje? Każdy wie. I cudowne jest Jego Imię.

Czytajmy dalej 2Piotra1,4: „przez które darowane nam zostały drogie i największe obietnice, abyście przez nie stali się uczestnikami boskiej natury,” Jakież to musi być prawo, że On wpisuje w nas takie prawo, które jest według Boskiej natury. I znowuż to doświadczenie. Zaczynamy doświadczać owocu Ducha Świętego, zaczynamy doświadczać, że miłujemy Boga, miłujemy ludzi. Zaczynamy doświadczać, że staliśmy się bardzo uprzejmi. W ogóle nie próbowaliśmy, a zaczęliśmy widzieć, że zaczynamy być uprzejmi nawet dla najprostszych ludzi, bez względu na człowieka stajemy się uprzejmi. Jesteśmy po prostu pod wrażeniem tego, co Bóg czyni. Ale trzeba tego pilnować, bo diabeł jak lew ryczący chodzi i szuka komu zabrać coś, komu uwagę odwrócić od tego, czy od tamtego. Pamiętaj, Bóg cię kocha, ale tego trzeba pilnować. Tu na tej ziemi póki żyjemy, musimy pilnować się Pana, aby do Niego zawsze należeć.

To, że wiemy, że On jest Zbawicielem sprawia, że wiesz, że On jedynie może ci pomóc. Pamiętaj, że ile razy byłeś w komorze, czy byłeś gdzieś, szedłeś drogą, pomodliłeś się, pomodliłeś się i On ci odpowiedział. Okazał się twoim Panem, który nie musi włączać sekretarki w telefonie, czy czegoś, żeby odsłuchać kto to dzisiaj prosił o cokolwiek. On słyszy każde westchnienie, nawet westchnienie. Nieraz westchnąłeś i już On

odpowiedział. Wtedy rozumiesz, jakież ten Chrystus jest wspaniały. Zaczynasz Go kochać, staje ci się bliski. Jedynie Chrystus może to w człowieku zrobić. Bez Chrystusa człowiek może pozostać oschły, mimo wielu pięknych doświadczeń. Bo człowiek, który nie spotyka się z miłością codziennie, robi się oschły, robi się nieprzyjemny, zgryźliwy, tak jak robi się ten świat, który nie ma społeczności z Panem.

Mamy więc od Boga tą pewność, że przez poznanie Jego, Tego, który nas powołał przez własną chwałę i cnotę. A więc nie przez jakieś dopracowywane może sprawy, ale przez doskonałą chwałę i przez doskonałą cnotę powołał nas Bóg. Możemy być doskonali w Nim i należeć do Niego. Rozumiesz, to musi być więź, to nie może być, że po jakimś czasie ta więź ginie i pozostają jakieś więzi ludzkie. Więzy ludzkie są warte czegoś, ale nie ma porównania do więzi z Chrystusem, nie ma żadnego porównania. Czy słyszałeś, czy słyszałaś, jak mówił do ciebie? Jestem zazdrosny o każdą chwilę twoją, należysz do Mnie, bądź ze Mną, nie trać czasu. Tak mówi do nas ludzi do Swojej umiłowanej: Jestem zazdrosny o ciebie, chcę być z tobą teraz, cały czas, bądź ze Mną, ucz się, poznawaj. To jest wspaniałe, sam to usłyszałem i myślę, że niejedna osoba usłyszała. Jest to napisane w Biblii: Zazdrosny jestem o Ducha, któremu dałem w tobie mieszkanie. Bądź ze Mną, należ do Mnie. Mówię wam, to jest piękne. Każdy z was wie, że nie znasz lepszego okresu w swoim życiu, jak należałeś, należałaś do Pana, nie znasz lepszego okresu. Ale to nie powinno być wspomnieniem, to powinno być dzisiaj doświadczeniem trwania, należenia do Niego dalej. Bo do kogoż mamy należeć, jak nie Niego. Możesz należeć do zboru, nie należąc do Chrystusa. Co to da? Nic dobrego nie będzie się w tobie działo. Będziesz słyszeć najlepsze kazania, będziesz widzieć jakieś najlepiej napisane słowa w wiadomościach, czy cokolwiek, i dalej nieporuszenie, dalej suchość.

Przypowieści Salomona 9, 10: *„Początkiem mądrości jest bojaźń Pana, a poznanie Świętego - to rozum,”* Otworzę ci umysł, będę mówił ci o sprawach, o których wcześniej nie słyszałeś, nie słyszałaś, pozostań, usiądź i odpocznij. Posłuchaj, co mówi Pan do ciebie. To jest ważniejsze od wszystkich wiadomości, od wszystkich ludzi. Od tego wszystkiego, co ludzie ci powiedzą, jest ważniejsze, co Pan mówi do ciebie. Ludzie mogą przekazać ci dobre rzeczy, gdy należą do Pana, gdy znają Pana. Mogą powiedzieć ci o tym, jaki jest Pan tylko dlatego, że Pan sam ich nauczył tego samego, co ciebie, że cię umiłował do końca, że poszedł za ciebie na krzyż, aby uwolnić ciebie z tej niewoli grzechu, z niewoli należenia do złego. Jakież to szczęście, cudowne szczęście. Gdybyśmy mogli wtedy układać pieśni, jak się nawróciliśmy. Ale graliśmy w sercu Panu melodie wdzięczności, zadowolenia, posłuszeństwa. Chociaż nie układaliśmy pieśni, ale nasze serce już grało Panu napełnione miłością, na strunach najwspanialszych zachwytów należenia do Niego. Pamiętasz ile westchnień: Jaki cudowny jesteś, Panie, jaki wspaniały! To jest ta melodia, która Panu Jezusowi najbardziej podoba się, kiedy człowiek szczęśliwy, czy smutny, ale przychodzi do Niego i rozmawia z Nim o tych sprawach w sposób czysty, prawidłowy.

W Księdze Izajasza 33, 6: *„Nadejdą dla ciebie czasy bezpieczne. Bogactwem zbawienia to mądrość i poznanie, bojaźń przed Panem to jego skarb.”* Nadejdą dla ciebie czasy bezpieczne. Czasy bezpieczne. Poznanie Pana, poznanie prawdy napełnia nas i dlatego tak drogocenne jest to, abyśmy należeli zawsze do naszego Zbawiciela, zawsze wiedzieli – to jest Chrystus – nie zamienię tego, nie oddam tego bycia z Chrystusem. Naprawdę, wróg jest perfidny, przychodzi w różny sposób, jak nie z tej, to z tej. Musisz bardzo, bardzo pilnować tego, bardzo pilnować. Tam w 2Piotra dalej jest napisane, że jeśli nie będziesz tego rozwijać, rozwijać, to w końcu staniesz się jak ślepy, krótkowzroczny, zapomnisz, co wydarzyło się na początku. Jest więc potrzeba, aby wzrastać, rozwijać, kosztować. Poznawanie Pana musi być najcenniejszą sprawą, jakkolwiek mamy na tej ziemi. Kiedy ktoś poznaje literę, staje się oschły, twardy, nieufny. Bo ciało kiedy bierze to Słowo, to ono też nie ufa temu Słowu, a więc tak samo staje się nieufne wobec ludzi. Ale kiedy poznajesz Pana, stajesz się ufny człowiekiem. Jesteś zupełnie innym człowiekiem, jesteś wdzięcznym, szczęśliwym, zadowolonym człowiekiem, nie podejrzewasz ludzi. Tak jak Słowo Boże mówi: Miłość nie domyśla się, nie doszukuje się, nie wyobraża sobie, ani nie przypina

komuś czegoś, nie mając pojęcia nawet jak może być tylko dlatego, że ten gatunek ludzi to na pewno jest taki. Tak jak ludzie w świecie mówią: A, z pod tego znaku to tacy, a z pod tego znaku to tamci. I potem człowiek przenosi to na chrześcijaństwo: A, ci to wiadomo, to są tacy. No nie koniecznie, nawet w Sodomie był jakiś Lot. I w jakimś miejscu, gdzie wydaje się, że nic specjalnie już się nie dzieje, też może być jakiś Lot, który gdzieś ugrzązł i nie umie sobie poradzić. Ale jest tam i Bóg nie straci tego miejsca z powodu tego sprawiedliwego.

Rozumiecie, że tu chodzi o najważniejsze – jeżeli poznanie Pana ginie, ginie miłość. Jeżeli poznanie Pana jest prawidłowe, jest miłość.

Ewangelia Łukasza 1, 77-79: *„Aby dać ludowi jego poznanie zbawienia przez odpuszczenie grzechów ich,”* To jest szczęście, odpuszczenie naszych grzechów. *„Przez wielkie zmiłowanie Boga naszego, dzięki któremu nawiedzi nas światłość z wysokości, by objawić się tym, którzy są w ciemności i siedzą w mrokach śmierci, aby skierować nogi nasze na drogę pokoju. A dziecko rośnie i wzmacniało się na duchu, przebywając na pustkowiu, aż do dnia wystąpienia przed Izraelem.”* Aby skierować nasze nogi na drogę pokoju, abyśmy dążyli do pokoju, abyśmy wzrastali. Bóg nasz jest Bogiem pokoju. Nasz Chrystus, umiłowany Boży Syn jest Księciem Pokoju. A więc mamy pokój od Boga, mamy pokój z Bogiem. I mamy to szczęście, że nie my wymyśliliśmy sobie pokój, tylko wcześniej podchodziliśmy do Boga, zupełnie nie rozumiejąc Boga. Ale gdy Bóg osiągnął pokój z nami, zaczęliśmy doświadczać, że nam jest dobrze z Bogiem. To jest właśnie ciekawe, że wcześniej powiedzieliśmy parę słów modlitwy, już myśleliśmy, że nagadaliśmy się nie wiadomo ile. A potem zaczęliśmy coraz więcej i więcej rozmawiać z Nim, idąc ulicą, będąc w pracy. Zaczęła się normalna komunikacja z Bogiem; jest taka sprawa, czy inna, idąc, modlisz się o to, Bóg tobie odpowiada. Wiecie, to jest właśnie życie, to jest Bóg, Bóg, który zawsze jest z nami. Zresztą powiedział: *„Nie porzucę cię, nie opuszczę, będę z wami po wszystkie dni aż do skończenia świata.”* To jest prawda. Jeżeli normalnie znamy Boga, jeżeli wiemy jaki On jest i nie zgadzamy się na to, by czynić zło, bo nasz Bóg nie czyni zła, nasz Bóg czyni dobrze. Jesteśmy przeciwnikami czynienia zła, jesteśmy przeciwnikami zakłamań, zwiedzeń, oszustw, gniewów, zawiści, złośliwości, jesteśmy wrogami tego wszystkiego, czego wrogiem jest nasz Bóg, wiedząc, że On to wszystko zniszczy. Ale jesteśmy przyjaciółmi dla naszych wrogów, jak On jest też nastawiony przyjaźnie, żeby dać im szansę, żeby oni mogli się upamiętać, aby mogli odwrócić się od swojej złej drogi, aby mogli poznać Pana, który jest wspaniałym Bogiem.

Rozumiesz, nie ma żadnej rzeczy ważniejszej. To co robimy tutaj, otwieramy karty Biblii, czy mówimy o tym, czy mówimy o tym, to jest pewnego rodzaju przypominanie, przypominanie i przypominanie. Ale ty wiesz jaki jest twój Pan, wiesz co z tobą zrobił, wiesz jak do ciebie podszedł. Kiedy żyłeś w grzechach, kiedy ja żyłem w grzechach, sam, czy sama przypominasz sobie, że w ogóle nie wytykał ci twoich grzechów. Nikt z nas nie może powiedzieć, że Pan przyszedł, mówi: Ty bezbożniku, ty zły człowieku, ty tyle zła narobiłeś i robisz nadal. Wcale tak nie przyszedł. Tak jak byśmy nigdy nie zgrzeszyli, tak jakby ktoś usunął całe nasze grzechy i podszedł do nas, jakbyśmy byli całkowicie uwolnieni. Tak właśnie podszedł do nas Bóg, bo On to zrobił – usunął całą naszą grzeszność w Synu Swoim, który poszedł na krzyż. I podszedł do nas, jak do uwolnionych ludzi, zaczął rozmawiać z nami w sposób tak, jak rozmawia się z ludźmi, którzy są w stanie już Go rozumieć. I zaczęliśmy rozumieć Go. Przecież gdybyśmy mieli teraz napisać jak się nawracaliśmy, to każdy co by pisał? Bóg, Jezus, Jezus, Jezus, Jezus, wszędzie Jezus. A często ludzie jak się nawrócą i potem ostygną co do Boga, co do Pana Jezusa Chrystusa, to: ja, ja, ja, już nie Jezus. Ja to zrobiłem, ja tamto zrobiłam, ja to, ja jestem lepszy, ja tamto. I już nie Jezus, tylko człowiek zaczyna wywoływać w innych, żeby mieli poczucie, że jest lepszym człowiekiem. Ale kiedy Jezus czyni to, to nie potrzebujesz tego nawet, jesteś szczęśliwym, że możesz być w społeczności z Nim.

W 1Koryntian 1,3-5 czytamy: *„Łaska wam i pokój od Boga, Ojca naszego, i Pana Jezusa Chrystusa.*

Dziękuję Bogu zawsze za was, za łaskę Bożą, która wam jest dana w Chrystusie Jezusie, i żeście w nim ubogaceni zostali we wszystko, we wszelkie słowo i wszelkie poznanie,” Do kogo on to pisze? Do Koryntian, których później napomina, że nie mają miłości, że są cielesni. Ale oni dostali to w Chrystusie. Bóg im też to dał, tylko że oni z tego nie korzystają, ale dostali wszyscy. Wszyscy dostaliśmy poznanie Boga. *1Koryntian 1,6 Ponieważ świadectwo o Chrystusie zostało utwierdzone w was.*” Jakież to jest wspaniałe, że Boży ludzie mogą wiedzieć do kogo należą, kto za nich zapłacił, kto ich pojednał z Bogiem, kto jest tym jedynym Pośrednikiem między nimi, a Bogiem. I trzymać się Go i wzywać Go prawdziwie jako ten, który wie, że On jest tym Pośrednikiem, przez którego my przychodzimy. Kto w Jego Imieniu modli się, ten będzie wysłuchany, w Imieniu Jezusa Chrystusa. Mamy więc tą świadomość, mamy pewność, że wszystko dostaliśmy. Nie ma nikogo z nas tutaj, kto by nie dostał tego wszystkiego. Ale problem jest w tym, na ile my trzymamy się tego, że po to to dostaliśmy, aby coraz więcej w nas było widać Chrystusa, coraz więcej, więcej Jego. Po to to dostaliśmy. Nie po to, żeby skarby były zakopane i schowane, ale po to, by one coraz bardziej wychodziły na zewnątrz w blasku wiecznej chwały. Po to jest to poznanie. Nie po to, żeby człowiek zamknął je w sobie i nie rozwijał się w tym, nie pomnażał tego.

Ewangelia Jana 17 rozdział, 3 wiersz, dobrze znane nam miejsca, już tyle przerabiamy Biblię, że wszystkie miejsca znamy, a więc to jest tylko przypomnienie. *„A to jest żywot wieczny, aby poznali ciebie, jedynego prawdziwego Boga i Jezusa Chrystusa, którego posłałeś.”* A żywot wieczny wszak jest nam potrzebny, aby przejść przez śmierć i pójść dalej do wieczności z Bogiem, bo wiemy, że jest Bóg, który stworzył nas, i który uwolnił nas z naszej grzeszności przez Swojego Syna Umiłowanego Jezusa Chrystusa i przywołał nas do Siebie, abyśmy do Niego należeli. Wykorzystujmy ten czas maksymalnie. Nie żyjemy dla ludzi, żyjemy dla Boga. Żyjąc dla Boga, żyjemy dla ludzi. Najpierw Bóg. Połączeni z Bogiem, aby wychodzić naprzeciw ludzi; potrzebujemy Jego dobra, potrzebujemy Jego miłości, Jego łaski, Jego cierpliwości, Jego wytrwałości, wstrzeźliwości. Potrzebujemy życia Jezusa w nas, aby inni mogli dostać od nas Jego życie. To jest piękne. Jesteś wolnym człowiekiem, możesz śpiewać, chwalić Boga, jesteś wolnym człowiekiem. To jest piękne. Poczytamy może jakąś część, ale to jest cudowne, co On dla nas uczynił.

Wielu ludzi woli coś z zakonu. Znamy, wiemy co zakon mówi. I wielu ludzi wybiera sobie z zakonu jakieś punkciki, które im się podobają i uważają, że jeżeli te punkciki będą stosować w swoim życiu, to będzie wszystko dobrze. Ale wiecie, że branie z zakonu tych punkcików, to ty wchodzisz pod zakon i musisz cały zakon wypełnić? Jeżeli bierzesz cokolwiek z zakonu, musisz cały zakon wypełnić. Ludzie myślą, że mogą powybierać sobie coś i będzie fajnie, bo im pasuje na przykład. W starym zakonie było tak, a więc pasuje im to, chociaż w nowym przymierzu już tego nie ma, ale im to pasuje; fajne, można to použíwać. Wtedy musisz wypełnić cały zakon. Albo żyjesz w prawie łaski, albo próbujesz do łaski dołączyć coś z zakonu. Oni chcieli tylko obrzezanie. Czy obrzezanie jest złe? Nie jest złe. Przecież to był znak tego przymierza z Abrahamem. Ale gdy teraz obrzezujesz się, jest już złem. Jeżeli się obrzeżecie, Chrystus wam już nic nie pomoże. Jeżeli więc człowiek by próbował wziąć coś stamtąd, co było wtedy bardzo dobre i konieczne, i przenieść teraz do tego, aby na tym budować coś tam dodatkowego do tego, co jest w nowym przymierzu, to wtedy wchodzisz pod to wszystko i koniec. Pamiętajcie, jak Paweł pisał do Galacjan: Nie pozwoliliśmy zabrać wam wolności. Weszli fałszywi bracia, a co oni tylko chcieli przecież? Trzeba ich obrzezać. Niech dalej wierzą w Chrystusa, jak my, ale trzeba ich obrzezać. Paweł mówi: Nie pozwoliliśmy na to, pilnowaliśmy tej sprawy. Bo on wiedział co będzie, jeżeli tak się stanie. Pisał później do Galacjan.

Pamiętajmy więc, nowe przymierze, to nowe przymierze. Nie wracajmy, próbując wyciągać coś, bo mi teraz będzie pasowało na przykład. Dobre jest do pouczenia, do wskazania. Ale musimy pamiętać, że nowy człowiek, to nowy człowiek. Nowy człowiek zna swojego Boga. Wie jaki jest Bóg i czyni to, co jest miłe Bogu.

Ewangelia Jana 14, 7-11: „Gdybyście byli mnie poznali i Ojca mego byście znali; odtąd go znacie i widzieliście Go.” Piękne Słowa. „Rzekł mu Filip: Panie, pokaż nam Ojca, a wystarczy nam. Odpowiedział mu Jezus: Tak długo jestem z wami i nie poznałeś mnie, Filipie? Kto mnie widział, widział Ojca; jak możesz mówić: Pokaż nam Ojca? Czy nie wierzysz, że jestem w Ojcu, a Ojciec we mnie? Słowa, które do was mówię, nie od siebie mówię, ale Ojciec, który jest we mnie, wykonuje dzieła swoje. Wierzcie mi, że Ja jestem w Ojcu, a Ojciec we mnie; a jeśli tak nie było, to dla samych uczynków wierzcie.” W Jezusie więc oni zobaczyli Ojca. Wszyscy ci apostołowie mogli patrzeć w Jezusa i widzieć jaki jest Ojciec. I to jest piękne, że taka jest prawda. Kiedy my poznajemy teraz Jezusa, poznajemy też Ojca. Taki jest dokładnie Ojciec, jak jest Jego Syn. Nie ma żadnej różnicy, ani troszeczkę, nie ma ani ułamka różnicy. A więc patrząc na Chrystusa wiem - taki jest nasz Ojciec – miłujący, łagodny, cierpliwy, wytrwały, docierający, podtrzymujący, składający obietnice, dodający otuchę. Przecież On pociesza strapiionych, pomaga tym, którzy mają doświadczenia. Ile razy tego doświadczyliśmy? Gdybyśmy mieli wypisywać te wszystkie elementy naszych doświadczeń z Bogiem, ile razy tak delikatnie do nas przemówił? Ile razy wskazał nam rozwiązanie? Ile razy dał nam objawienie czegoś, czego jeszcze nie było, abyśmy mogli wiedzieć jak postąpić w danej sytuacji, gdy to nastąpi. To wszystko czyni ten Niebiański Ojciec ze Swymi dziećmi, bo nie chce, żeby jakiegokolwiek Jego dziecko żyło w niewiedzy, żeby musiało chodzić i pytać się: A jak to powinienem czynić? Powinienem miłować w zborze, czy miłować tylko wybiórczo, czy powinienem miłować wszystkich w zgromadzeniu, czy tylko tych, którzy mi pasują? Gdyby Jezus tak miłował, to ilu z nas miałoby olbrzymie problemy? A dlaczego mielibyśmy pasować Jezusowi z naszymi problemami, z naszym starym życiem? A jednak umiłował nas, kiedy w grzechach żyliśmy. Dlatego powiedział: Miłujcie się nawzajem wszyscy, jak Ja was umiłowałem. A więc gdy ktoś próbuje robić wybiórcze miłowania, powiedz: Nie, to nie jest Bóg, to jest diabeł. Bóg miłuje nas i chce naszego dobra, chce naszego zbawienia. Jeżeli słyszymy, że Jezus przyszedł zebrać w jedno rozproszone owce, to wszędzie gdzie jest rozpraszanie, to nie jest Bóg. Znając Boga wiem, że On nie będzie tego czynił. Faryzeusze, uczeni w Piśmie, myśleli, że znają Boga, więc myśleli sobie, że wiedzą, co On będzie czynił, a czego nie będzie czynił. I kiedy Jezus czynił to, co czynił, im się wydawało, że Bóg by tego nigdy nie zrobił. A jednakże właśnie to Bóg zrobił. Przyszedł do grzeszników, aby ich uratować, aby im powiedzieć, że ich kocha i chce ich dobra, nie chce, żeby zginęli. To właśnie jest Bóg, a oni oskarżali Jezusa. Więc zobaczcie jak można łatwo zgubić sens i przesłanie, kiedy człowiek nie idzie według Chrystusa, ale według litery. I potem nie pozwalać czynić dobra, które jest dobrem, myśląc, że to jest złem. Chcieli zabić Go, gdy powiedział im: Oto czas łaski, oto ten dzień nadszedł, aby w Jego Imieniu pojawiła się nadzieja nad każdym z nas. Pomyśl, twoje prawdziwe powołanie to jest znać Pana i żyć według tej znajomości. A Jeden jest tylko. A więc nie ma problemu, żebyśmy znali Tego samego i z Tego samego czerpali, i to łaskę za łaską.

Ewangelia Jana 10, 14.15: „Ja jestem dobry pasterz i znam swoje owce, i moje mnie znają, jak Ojciec mnie zna” Skąd owce znają swojego Pasterza jak Ojciec Go zna? „i Ja znam Ojca, i życie swoje kładę za owce.” Jaka to znajomość? Czy rozumiesz gdzie to zostało przyprowadzone? Do jakiej chwały my podeszliśmy w tym, kiedy ta znajomość przed nami otworzyła się i zaczęliśmy kosztować z niebiańskiego życia z Bogiem? To nie jest litera, to jest Duch. „Mam i inne owce, które nie są z tej owczarni; również i te muszę przyprowadzić, i głosu mojego słuchać będą, i będzie jedna owczarnia i jeden pasterz. Dlatego Ojciec miłuje mnie, iż Ja kładę życie swoje, aby je znowu wziąć.” Ew. Jana 10, 16.17. Pomyśl, Bóg chce, abyśmy nawzajem miłowali się. Co musimy zrobić, aby się nawzajem miłować? Musimy przyjąć to, co uczynił Bóg, przebacząc nam nasze grzechy. A więc przebacząc, a nie czepiając się jeden drugiego, nie zarzucając sobie, nie złorzeczając, nie gniewając się, ale przebacząc tak, jak powiedział Jezus: Przebaczcie, jak Ojciec wam przebaczył. Miłość nie może mieć zaległości, miłość nie może mieć długów, które ciągnie za sobą, miłość musi mieć swobodę, spokój, bo inaczej nie będzie mogła już być miłością Bożą. Będzie to miłość wybiórcza, nie Boża. Pomyślcie więc, że Bóg chce, aby bracia i siostry w zgodzie żyli, aby to był Boży lud, który napełniony Bożym charakterem żyje ze sobą nawzajem. To jest więcej niż

my potrafimy zrobić jako ludzie. To musi być więcej, bo Bóg nie chce, aby to skończyło się na ciele, Bóg chce, aby to było w Duchu. Bóg nie chce, aby najlepsi ludzie stanęli z przodu i pouczyli innych, którzy mają większe problemy, i żeby jakoś to zorganizować. Bóg tego nie chce. Bóg rozbił takie organizacje. Bóg chce, żeby ludzie byli zorganizowani przez Niego w swobodzie i wolności, aby nikt nie panował nad drugim, aby nikt nie wywyższał się nad drugiego. Żeby ludzie kochali tego samego Boga i czerpali z Niego łaskę za łaską. Aby wszyscy byli posileni Jego miłością, Jego przebaczeniem, i żeby łatwo nam było sobie nawzajem przebaczać, abyśmy dawali sobie nawzajem szansę w tym, aby Bóg był uwielbiony w nas i pośród nas, bo dla Niego żyjemy, dla Niego umieramy, Pańscy jesteśmy.

Myślmy więc raczej o tym, że w tym poznaniu to nie to, że ludzie coś wymyślą sobie. Zobaczcie ile wróg nawymyślał różnych kombinacji religijnych. To nie jest miejsce całkowitego działania. Ale i nawet tam przyjdzie Pan, aby i tam docierać do ludzi. Wiecie, to jest fascynujące, naprawdę fascynujące, że we wszystkich religiach Bóg może przez tych ludzi mówić tym ludziom to, co jest potrzebne, aby oni mogli się uratować. Już nie raz tego doświadczałem. Człowiek ma przesłanie od Boga i to przesłanie przekaże, a potem gada głupoty. Ale kiedy wiesz jaki jest Bóg, to odbierzesz to, że Bóg przez tych ludzi mówi do tych ludzi, którzy słuchają, a potem tamci gadają głupoty. Ale przekaz poszedł i jeśli ktoś jest, i ma uszy, ten usłyszy, co Bóg mówi. To jest zadziwiające, że ludzie, którzy później mówią zupełnie co innego, w jakimś momencie mówią tak wspaniałą prawdę, że myślisz sobie: człowieku, jak ty mogłeś mówić taką wspaniałą prawdę, a za chwilę mówić takie głupoty. No tak, bo Bóg mówił przez tego człowieka w tym momencie, bo Bóg chce wszędzie ratować. To nie jest tak, że ludzie zamkną Mu drzwi i powiedzą: Tylko u nas Bóg może mówić prawdę. Bóg może mówić prawdę wszędzie. I to jest Bóg. I to jest piękne. Wszędzie może mówić. Nawet przez tych grzeszników może mówić prawdę. W jakimś momencie oni sami mogą być gdzieś zadziwieni: Wiesz, ja nie mam pojęcia nawet skąd mi to przyszło, żeby ci to powiedzieć. Cudowny Bóg. Nikt Go nie zwiąże, nikt Go nie skrepuje, nikt Go nie przywiąże do jakiegoś miejsca i powie: Boże, nie wolno Ci nigdzie indziej chodzić, tu masz być z nami tylko. Nie ma szans. To jest piękne, że Bóg Swoją wolność dał też i nam, abyśmy byli wolnymi, abyśmy mogli służyć Jemu nie skrepowani żadnymi więzami cielesności. Paweł dlatego mógł śmiało mówić: Wszystko mi wolno, ale nie wszystko jest pożyteczne. Wszystko mi wolno, ale nie wszystko będę czynił, bo rozeznaję co jest dobre, a co złe. Ale Bóg nie skrepował mnie. Nie musiał mnie związać, żebym nie mógł pójść tam. Bez tego skrepowania Bóg wychowuje Swoich synów i córki, aby trzymali się Jego i tego, co jest drogocenne przez to piękno, które czyni.

Ewangelia Jana 13, 34.35: *„Nowe przykazanie daję wam, abyście się wzajemnie miłowali, jak Ja was umiowałem; abyście się i wy wzajemnie miłowali. Po tym wszyscy poznają, żeście uczniami moimi, jeśli miłość wzajemną mieć będziecie.”* Tak jak Ja was umiowałem, wy się miłujcie. Jak On nas umiował? Do końca nas umiował. Wy się tak miłujcie. Wiecie, że to jest wyzwolenie, to jest wolność, gdy ludzie już nie muszą służyć ciału, mogą służyć Bogu. Kiedy są swobodni i wolni, nie ma już koalicji, nie ma grup, nie ma powiązań, nie ma nic, wszystko zginęło na krzyżu. Jeden Bóg i Jego lud uwolniony od grzeszności, uwolniony od szukania swego, miłujący Boga i miłujący się nawzajem. To jest Jego działanie – wszyscy Mnie znać będą.

List do Efezjan 3, 19: *„i mogli poznać miłość Chrystusową, która przewyższa wszelkie poznanie, abyście zostali wypełnieni całkowicie pełnią Bożą.”* Poznać miłość, która daje to, abyśmy mogli być wypełnieni pełnią Boga. To jest właśnie to. Powiem wam, że lepiej patrzeć na Boga i ufać Jemu, i do Niego wzdychać, i szukać Jego, niż dać się uwikłać ludziom, cokolwiek. Żeby naprawdę żyć pobożnie, trzeba znać Boga. Jeżeli człowiek nie zna Boga, może wymyślać jak wygląda życie pobożne. Wiemy, że oni wymyślali. Co robili? Rzemyki modlitewne wydłużali, koper, miętę, kminek, a przy tym nienawiść, złośliwość, gniew, zawiść. I co z tego? Nie znali Boga, nie umieli nawet tych ludzi nauczyć Boga. Uczyli ich, że Bóg nie ma

nic do nich. Tylko z faryzeuszami, uczonymi Bóg ma społeczność. Mówili: Jak mógł pójść, taki uczony i tyle wie, a poszedł do grzeszników? Co On Boga nie zna? Oni właśnie nie znali Boga. Jezus powiedział: Kto potrzebuje lekarza, zdrowy, czy chory? Chorzy potrzebują lekarza. Ja przyszedłem leczyć chorych, a nie dyskutować z udającymi zdrowych. Podczas gdy byli gorzej chorzy od tych, którzy naprawdę przyznawali się, że są chorzy i potrzebują być uratowani.

List do Filipian 1,9: „*I o to modłę się, aby miłość wasza coraz bardziej obfitowała w poznanie i wszelkie doznanie,*” Miłość wasza obfitowała w poznanie i doznanie. Wiecie, że najlepiej poznaje się w miłości. Nie ma nic lepszego jak miłujesz Boga, miłujesz ludzi, i coraz więcej poznajesz z tej wspaniałości Boga w codziennym swoim życiu. To jest ważniejsze od wielu rzeczy. Ale tego trzeba pilnować, pilnować, bardzo pilnować, nie dać się ściągnąć z tego.

1List Jana 2, 3-6: „*A z tego wiemy, że go znamy, jeśli przykazania jego zachowujemy. Kto mówi: Znam go, a przykazań jego nie zachowuje, kłamcą jest i prawdy w nim nie ma. Lecz kto zachowuje Słowo jego, w tym prawdziwie dopełniła się miłość Boża. Po tym poznajemy, że w nim jesteśmy. Kto mówi, że w nim mieszka, powinien sam tak postępować, jak On postępował.*” A więc jeżeli ktoś mówi, że zna Pana, to powinien czynić to, co On mówi. Po tym można poznać człowieka znającego Pana, że żyje Słowem Chrystusowym. Jest uczniem, uczy się i żyje. Pan chce, żeby wszyscy Go znali. Bóg więc jest chętny pomóc każdemu, aby tak żył, czy tak żyła. Jeżeli człowiek tak nie żyje, to tylko dlatego, że nie widzi takiej potrzeby, żeby Boga szukać: Boże, powiedziałaś, chcesz, abym Cię znał, czy znała, jestem gotowy, czy gotowa Panie, skończyć już chodzenie swoimi drogami, chcę poznać Twoją drogę, chcę żyć na tej drodze, którą jest Jezus Chrystus. Nie będę kłamać, że Cię znam, kiedy Twoje przykazania nie są mi bliskie, a powiem prawdę: Panie, nie znam Cię, bo nie żyję Twoimi rozkazami, nie żyję Twoim Słowem. Albo: Zaniedbałem, znałem Cię, ale znowu jestem jakby ktoś zasłonił mi oczy. Pamiętacie tych z Księgi Objawienia, kiedy oni myśleli, że są bogaci, a byli już nadzy. A oni wcześniej znali Jezusa. Jezus puka do nich, mówi, żeby Mu otworzyli, a będzie z nimi wieczerzał. Stracili więc wzrok, stracili słuch, ale Jezus jeszcze dawał im szansę, żeby mogli powrócić do tego bycia z Nim.

Na zakończenie Ewangelia Jana 14 rozdział, wiersze 21-23, dobrze nam znane Słowa: „*Kto ma przykazania moje i przestrzega ich, ten mnie miłuje;*” Myślmy w ten sposób. Kto Go zna, przestrzega Jego przykazań, kto Go miłuje, przestrzega Jego przykazań. A czy to jest trudne miłować Tego, który umiłował nas, kiedy my nie byliśmy w stanie Jego miłować? I uczynił dla nas wszystko, co potrzebne, abyśmy nie musieli zginąć w gehennie, ale mogli mieć społeczność z Nim i z Ojcem? „*a kto mnie miłuje, tego też będzie miłował Ojciec i Ja miłować go będę, i objawię mu samego siebie.*” To jest cudowna obietnica, Panie. To jest piękne, że Pan jest gotów. „*Rzekł mu Judasz, nie Iskariota: Panie, cóż się stało, że masz się nam objawić, a nie światu? Odpowiedział Jezus i rzekł mu: Jeśli kto mnie miłuje, słowa mego przestrzegać będzie, i Ojciec mój umiłuje go, i do niego przyjdziemy, i u niego zamieszkamy.*” To jest drogocенność. Wiecie, być mieszkaniem dla Boga, to warto stracić wszystko, warto stracić akceptację ludzi, którzy nie chcą znać Boga, aby żyć z Bogiem. Przejść przez różne doświadczenia, ale być z Nim, to jest ważniejsze. Miłować, to jest ważniejsze. Mieć cierpliwość, to jest ważniejsze. Być łagodnym, łagodną, to jest ważniejsze. Być sługą, służebnicą, to jest ważniejsze od tego wszystkiego co poznaliśmy bez Boga na świecie. To jest ważniejsze.

Niech Bóg pomaga nam, abyśmy mogli doświadczać tego. Poznać Go, już stało się. On dał nam poznać się w Swoim Synu. Taki właśnie jest nasz Bóg. Chwała Bogu za to. Amen.